Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Sroda, 18 marca 1936 r. | Nr. 77

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Niemcy wezmą udział w obradach Ligi Narodów

Stanowisko Francji i Anglji

JESZCZE JEDNA PRÓBA ANGLJI

LODYN, 17.3. (Tel. wł.) Rząd angielski postanowił raz jeszcze zwrócić się do Hitlera i **prosić go o zmodyfikowanie jego warunków.** Zabiegi te wydają się jednak próżne wobec **stanowczego stanowiska francuskiego, popartego jak najenergiczniej przez Moskwę, Małą Ententę, Ententę Bałkańską i inne państwa.**

LONDYN, 17.3. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych stało się wiadome, że jeszcze w toku wczorajszego tajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów stały podsekretarz stanu w Foregin Office, sir Robert Vanckardt przesłał z polecenia min. Edena ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie **polecenie poczynienia wobec rządu Rzeszy wszelkich możliwych kroków,** celem nakłonienia Niemiec do wzięcia udziału w londyńskiej sesji Rady Ligi.

Według berlińskiego korespondenta „Daily Express" w dobrze poinformowanych kołach przypuszczają, że **Niemcy przyjmą obecnie zaproszenie Rady Ligi.** Podobne przekonanie wyrażają również inne dzienniki angielskie, oczekując, **że delegat niemiecki zasiądzie przy stole Rady.** Zdaniem pism, **drzucanie przez Radę Ligi drugiego warunku niemieckiego nie oznacza bynajmniej zatrzaśnięcia drzwi przed Niemcami, przeciwnie, jest wskazaniem Niemcom bezpośrednich dróg do rokowań z zainteresowanemi państwami.**

WŁOCHY POPRĄ FRANCJĘ

LONDYN, 17.3. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego min. Flandin konferował z przedstawicielem Włoch ambasadorem Grandim, przyczem, jak słychać, wynikiem tej konferencji jest **osiągnięcie znacznego zbliżenia.** Powodów tego szukać należy przedewszystkiem w **niezręcznym kroku Berlina, który zagroził Włochom, że jeśli ambasador Grandi w Londynie będzie popierał stanowisko Francji, to Niemcy przyłączą się do sankcyj antywłoskich.**

Ten niezręczny krok Niemiec wywołał skutek wręcz odwrotny, wiążąc sprawę sankcyj antywłoskich ze sprawą złamania Locarna. Wczoraj dawały się słyszeć głosy delegatów wielu państw, że należałoby zrewidować sprawę sankcyj antywłoskich, a min. Flandin miał podobno oświadczyć ambasadorowi Grandiemu, **że Francja dostarczy Włochom wszystkich produktów, które sprowadzały one z Niemiec.**

STANOWISKA FRANCJI I ANGLJI

LONDYN, 17.3. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem min. Edena, na którem uzgadniano poszczególne memorjały państw w sprawie obecnej sytuacji Europy. Nie wypowiedział się tylko przedstawiciel Włoch.

Projekt min. Flandina przewiduje, że Niemcy oświadczą **gotowość przedłożenia swych zastrzeżeń w odniesieniu do paktu francusko-sowieckiego Trybunałowi Haskiemu, przyjmując jego decyzję, oraz żąda ograniczenia okupancji niemieckiej w Nadrenji.**

Przedstawiciel Brytanji zasadniczo zgadza się na projekt francuski, dodając od siebie, że Anglja bezwzględnie zagwarantuje bezpieczeństwo Francji w ramach paktu locarneńskiego.

NIEMCY WEZMĄ UDZIAŁ W OBRADACH

BERLIN, 17.3. (Tel. wł.) **W dniu dzisiejszym przybył do Berlina kanclerz Hitler. Przybycie jego jest związane ze stanowiskiem Niemiec, czy wezmą udział w obradach Ligi Narodów.**

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, kanclerz Hitler zdecydował wysłać delegata rządu niemieckiego, Ribbentroppa, który przyjedzie do Londynu we czwartek, aby wziąć udział w obradach.

STANOWISKO POLSKI W OPINJI PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ, 17.3. (Tel. wł.) Co się tyczy stanowiska delegacji polskiej w Londynie, to — według „Oeuvre" — polegać ma ono na tem, że Polska uważa układ lokarneński za nieodbodzący ją bezpośrednio i dlatego Polska nie będzie mogła brać udziału w sankcjach przeciwko Niemcom. Wzamian, na wypadek wojny, Polska dotrzyma zobowiązań sojuszu polsko-francuskiego. Jak zapewnia „Oeuvre", Flandin oświadczyć miał polskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że układ lokarneński nie może być obojętny dla Polski, już choćby dlatego, że sojusz francusko-polski został integralnie włączony do układów lokarneńskich.

Również „Le Petit Journal" charakteryzuje rolę Polski w obecnej sytuacji, pisząc: „Polska nie jest zainteresowana w traktacie locarneńskim; nie widzi potrzeby zastosowania sankcyj i jeśli Francja zostanie zaatakowana, to sojusz francusko-polski zacznie działać bezzwłocznie".

GENERALNA OFENZYWA GEN. GRAZIANIEGO

Negus nie chce abdykować

LONDYN, 17.3. Po rozbiciu abisyńskiego frontu północnego obecnie także na froncie południowym rozpoczęła się **generalna ofenzywa wojsk gen. Grazianiego, której celem jest rozgromienie armji rasa Nassibu, broniącego Ogadenu.** Ze źródeł włoskich donoszą, że zdemoralizowana długą bezczynnością **abisyńska armja południowa nie jest w stanie stawić skutecznego oporu natarciu włoskiemu.**

W ciągu dnia wczorajszego nadeszły do Londynu drogą przez Dżibuti wieści, że zmotoryzowane przednie straże włoskie **zdołały dotrzeć już do Dżidżigi.** Wiadomość ta nie została potwierdzona z innych źródeł. Gdyby okazała się ona prawdziwą, wówczas **Abisyńczykom zostałaby przecięta główna droga, którą dostarczano negusowi broni i amunicji,** tembardziej, że komunikacja na linji kolejowej została, jak corocznie, na okres deszczów przerwana. Na zachodnim odcinku frontu południowego samoloty włoskie podejmują dalekie rajdy, rozpraszając bombami większe skupienia abisyńskie.

Po tej akcji przygotowawczej ruszą w kierunku północnym główne siły gen. Grazianiego.

Na froncie północnym czynne są przedewszystkiem **eskadry bombowców, torujące piechocie drogę na południe od Amba Alagi.** Miasto Kworam, w pobliżu którego znajdują się poważniejsze siły abisyńskie dzień w dzień bombardowane jest przez kilkanaście samolotów włoskich.

Źródła angielskie donoszą o sensacyjnym przebiegu posiedzenia rady koronnej, które odbyło się w głównej kwaterze negusa. Członkowie rady zwrócili się do Haile Selassiego z żądaniem, aby złożył koronę i **abdykował na rzecz swego syna. Negus zdecydowanie żądanie to odrzucił, przedstawiając plan generalnego uderzenia na Włochów i jednoczesnego ponowienia prób pokojowej likwidacji konfliktu.**

Wulkan hiszpański wre...

Mordy, napady i zbezczeszczenie kościołów

PARYŻ, 17.3. (Tel. wł.) Pierwszy dzień obrad nowoobranych kortezów komuniści i syndykaliści hiszpańscy uczcili nową **serją aktów teroru i ekscesów,** zarówno w miastach prowincjonalnych, jak i w stolicy. **W Jumilla (prowincja Murcia) przez cały niemal dzień trwała strzelanina między syndykalistami i faszystami.**

W Villanueva de Castellon wpobliżu Walencji zabici zostali podczas strzelaniny **trzej prawicowcy, a kilku odniosło ciężkie rany.** W Mieres socjaliści **podpalili restaurację, należącą do działacza prawicowego,** restauratora zaś zastrzelili. Również z Foz Morcino donoszą o starciach, w których zginęła jedna osoba. W Silla (prowincja Walencja) doszło podczas demonstracji lewicowej do **zbezczeszczenia kościoła.** Demonstranci **wyłamali drzwi świątyni, wypędzili wiernych, a następnie wynieśli na ulice całe wewnętrzne urządzenie kościoła wraz z ołtarzami i wśród tańców i dzikiej radości tłumów spalili.** W Kreiic komuniści **splondrowali plebanję, rozkradli cały majątek proboszcza, a jego samego ciężko poturbowali.**

Rząd okazał się zupełnie bezsilny wobec rozruchów, a nawet nie zdecydował się na żadne bardziej energiczne wystąpienie przeciwko sprawcom awantur, nie chcąc zrażać sobie elementów lewicowych.

Rozruchy wywołują wielkie niezadowolenie w armji i podobno **generałowie zagrozili rządowi, że w razie przeciągania się ekscesów armja na własną rękę, nawet wbrew woli rządu, wprowadzi w kraju porządek siłą.**

Posiedzenie Sejmu

DYSKUSJA O UBOJU RYTUALNYM

WARSZAWA, 17.3. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, na którem **przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem pos. Prystorowej w sprawie zniesienia uboju rytualnego.** W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę obrady jeszcze trwają.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Rząd zgłosi do projektu pos. Prystorowej poprawkę, która nie zmieni zasadniczo projektu pos. Prystorowej, jednakże będzie zawierać kilka nowych szczegółów, które podamy w numerze jutrzejszym.

Kto wygrał?

W dniu wczorajszym większe wygrane loterji państwowej padły na następujące numery:

Zł. 50.000 na nr. 127017.

Zł. 20.000 na nr. 144924.

Zł. 10.000 na n-ry: 83788 140683 192562.

Zł. 5000 na n-ry: 99940 103121 103597 122100.

Zł. 2000 zł. na n-ry: 1034 110572.

Zł. 1000 na n-ry: 156071 161133 175427.

Zł. 500 na n-ry: 1902 30041 121255 122914 125224 123310 163504 163522 177373 181575.

Zł. 50.000 na nr. 121895.

Zł. 25.000 na nr. 157911.

Zł. 20.000 na nr. 9805.

Zł. 10.000 na nr. 24359.

Zł. 2.000 na nr. 7976.

Po 1000 zł. na n-ry: 85151 115976 130917.

Po 500 zł. na n-ry: 13145 59400 123566.

POD ZARZUTEM TRUCIA RODZINY

Makabryczny Proces Pawła Grzeszolskiego

Drugi dzień procesu przeciwko domniemanemu trucicielowi swej najbliższej rodziny — Grzeszolskiemu — nie zmniejszył zainteresowania, raczej wzmógł je, wnosząc do sprawy coraz to nowe, coraz to bardziej rewelacyjne szczegóły.

W kuluarach sądowych zwraca uwagę, oprócz licznej publiczności, pierwsza partja świadków, która przybyła, czekając na przesłuchanie. Są to jedni z najbardziej poważnych świadków oskarżenia: **Genowefa Kuczalska** (obecnie Niemczakowa), matka jej **Katarzyna Bugajowa, Władysław Bugaj** oraz b. służąca Grzeszolskiego, **Marjanna Cabajówna.**

Grzeszolski siedzi na ławie spokojnie wpatrzony w stół sprawozdawców sądowych. Wczoraj okazywał większe zdenerwowanie, aniżeli dnia pierwszego.

WZNOWIENIE PROCESU

Proces wznowiony został o godz. 9.30 rano, poczem w dalszym ciągu odpowiadał na zadawane mu przez sąd i prokuratorów pytania.

W trakcie odpowiedzi woźny położył na stole sędziowskim dowody rzeczowe. Są to przeważnie książki, jak „Medycyna sądowa" Wachholca, „Służba śledcza", oraz notatki i pamiętniki oskarżonego. Szczególną uwagę zwraca **para podniszczonych już lakierów, które — jak się okazuje — należały do zmarłego syna Grzeszolskiego, Jerzego.**

Na stole znajduje się również neseser, pamiętniki, pisane przez żonę oraz zmarłe dzieci Grzeszolskiego, listy, notatki i t. p.

POLSKI DETEKTYW

Na wstępie rozprawy woźny okazał oskarżonemu zeszyt. Grzeszolski długo go ogląda, poczem mówi: Tak, to mój zeszyt. Jest to artykuł, pisany moją ręką. Tytuł jego brzmi: „Jakim powinien być polski detektyw".

Przew.: W jakim celu pan go pisał

Osk.: — Syn mój, będąc harcerzem, należał do oddziału t. zw. „Wilczków", który zajmują się wywiadem i tropieniem. Chcąc synowi sprawić przyjemność, wręczyłem mu ten zeszyt.

Ciekawy i wiele mówiący jest wyjątek z tego artykułu. I tak m. in. Grzeszolski pisze: „Już i u nas w Polsce minęły te czasy, gdy rabusie całemi bandami napadali w lasach na transporty..."

Zapytany o znaczenie tych słów Grzeszolski uśmiecha się, poczem mówi: „Jest to dosłowne tłumaczenie słów z broszury niemieckiej. Synowi płotłem wszystko, co z „Expresu" można było wyczytać".

JEŻELI OTRUTE TO PRZEZ...

Przewodn.: — Jaki był stosunek Kuczalskiej do dzieci?

Osk.: — Chciała trafić przez dzieci do mnie i obdarzyć mnie swoją... rączką. Zdarzało się, że Lucyna nazywała Kuczalską: „ty głupia ciotko". Dzieci odnosiły się do niej b. często nieprzychylnie, a nawet ordynarnie. Zdarzało się jednak, że kiedy je podeszła — wierzyły w nią i w jej... dobre serce.

Dalej oskarżony wyjaśnia dlaczego, kiedy córka jego zachorowała, umieścił ją w szpitalu w Czeladzi, a nie w Sosnowcu. Córki nie odwiedzał, ponieważ czyniła to Kuczalska, która spełniała główną opiekę... macierzyńską.

Duże wrażenie wśród publiczności wywarło oświadczenie Grzeszolskiego, że „jeśli naprawdę dzieci jego zostały... otrute to przez Kuczalską..."

Podejrzenia swe uzasadnia on w ten sposób:

Kuczalska w panieńskich jeszcze latach utrzymując stosunki z felczerami, aptekarzami, dentystami i lekarzami, miała u siebie, w domu najrozmaitsze środki trujące.

Prok. Suski: — Jakie środki? Może oskarżony je wymieni?

Osk.: — Nie interesowałem się tem zbytnio, gdyż nie wiedziałem, że mi się to przyda. Wiem jednak że miała ona weronal, sublimat i t.p.

— **Jeśli — [illegible]** dzieci nie zmarły śmiercią naturalną, napewno otruła je Kuczalska. Mogła to zrobić dlatego, gdyż chciała się zemścić na mnie, za to, że pogardziłem jej względami. Trując dzieci, pozbawiając je życia i rzucając na mnie cały ciężar winy nie chciała dopuścić do tego, ażebym się ożenił. Chciała, żebym zgnił w więzieniu.

ATAK NA KUCZALSKĄ

Prok. Suski: — Na czem jednak oskarżony opiera swe twierdzenie, że dzieci otruć mogła Kuczalska?

Osk.: — Weźmy choćby taki wypadek. Po zabiciu przez Bugajów wieprza, sporządzeniu z niej wędlin i kiszeczek, Kuczalska poczęstowała niemi dzieci. Skutek był taki, że dzieci **dostały silnych torsyj.**

Wyjaśnienia swe oskarżony motywuje m. in. tem, że Kuczalska miała **„tysiączne możliwości, ażeby zajmować się pokarmem dla dzieci".** Czy do kiszek coś kładła — tego nie wie, wie jednak, że **miała ona drugi klucz od zatrzasku** i podczas jego nieobecności była w jego mieszkaniu stałym gościem.

Pozatem oskarżony przytacza taki szczegół:

— Przed śmiercią żony, Anny, matka jej, Katarzyna, skarżyła się przed nim, że mąż jej Wincenty, stale się upija, że się go z tego powodu wstydzi, **i że chętnieby go za to... otruła.**

— Po śmierci żony, Kuczalska dawała mi do zrozumienia, że chce wyjść za mnie zamąż. Mówiła, że „jak się weźmiemy do gospodarstwa we dwoje to i dzieci wychowamy przyzwoicie". Do swych koleżanek chwaliła się, że jak tylko będzie chciała, to weźmie ze mną ślub, kiedy zechce, **choćby w kościele... marjawickim.**

Jak wynikało z wyjaśnień Grzeszolskiego, matka Kuczalskiej, Bugajowa, również interesowała się jego osobą, mówiąc do swych sąsiadów, że **„gdyby się ożenił z jej córką, toby i w więzieniu nie siedział i dzieci by nie pomarły".**

FORMUŁY CHEMICZNE

Na zapytanie prokuratora do czego potrzebne mu były formuły chemiczne, Grzeszolski oświadczył krótko, że pisał je przed... 20 laty, ostatnie zaś zapiski pochodzą jeszcze z 1924 roku.

Do wyjazdu do Niemiec skłonił oskarżonego **brak pracy.** W Kaliszu zajmował się handlem... walutami. O podstępnem bankructwie, za co wytoczono mu sprawę karną — nie wie. Dowiedział się dopiero o tem od sądu, który odczytał mu pismo, nadesłane od prokuratora, **z którego widać, że sprawa przeciwko niemu została umorzona, na podstawie amnestji.** Zainteresowanie swe wypadkiem zatrucia organizmów oskarżony tłumaczy w ten sposób, że „ogromnie się tem zainteresował dopiero podczas śledztwa".

Z „Medycyny sądowej" interesował się tylko działem o... krajaniu zwłok.

ŚLUB ZE STACIWIŃSKĄ

Po udzieleniu tych wyjaśnień Grzeszolski **zaczął się szeroko rozwodzić o** powodach, jakie go skłoniły do połączenia się węzłem małżeńskim ze Staciwińską.

— Ożeniłem się z nią dlatego, ponieważ winien jej byłem dozgonną wdzięczność za moralne tortury, jakie przeszła z winy ludzi, zarzucających mi i jej popełnienie zbrodni.

— Aresztowanie moje, rewizje, przeszła dowanie sąsiadów i t.p. — wszystko to wpłynęło na to, że **dziecko nasze przyszło zawcześnie na świat, że zmarło".**

Pierwsza żona Grzeszolskiego, Anna, nigdy nie mogła go zrozumieć, gdyż dzieliła ich przepaść wykształcenia i zainteresowań. Była to kobieta, której „światopogląd oparty był na katechizmie..."

Co do osoby dra Amisfelda oskarżony uważa, że „na swoją rękę prowadził on wywiady, mające na celu wykazanie jego — Grzeszolskiego winy.

„PEWNIE JĄ OTRULI"

Na temat trucizn nie tylko on rozmawiał z dr. Amisfeldem, rozmawiał o tem podówczas cały... podwórzowy Sosnowiec.

Cała sprawa — jak twierdzi oskarżony — zaczęła się od tego, że kiedy zmarła jego żona, Anna, Władysław Bugaj, dowiedziawszy się o tem, krzyknął: „Pewnie ją otruli!..."

Temuż Bugajowi Grzeszolski zarzuca całą winę. On tylko — zdaniem oskarżonego — był pierwszym sprawcą tych pogłosek i on to doprowadził do... ekshumacji zwłok.

— Czy oskarżony, w rozmowie z dr. Amisfeldem mówił mu, że posiada taką chińsko - japońską truciznę, iż nikt nie potrafi jej wykryć? — rzuca pytanie przewodniczący.

Osk.: — To bezczelne kłamstwo!

Przew.: — Czy i kiedy dzieci pochorowały się po spożyciu zupy, jadł ją również oskarżony.

Osk.: — Tak!

Przew.: — A czy oskarżony pił piwo?

Osk.: — Piłem rzadko.

Przew.: — Dlaczego zachorowała służąca oskarżonego, Cabajówna? Przecież nie jadła kiszek?

Osk.: — Cabajówna stale chorowała na nogi, serce...

Dalej Grzeszolski tłumaczy sądowi, że, po zjedzeniu obiadu, dostał boleści żołądka. Sczasem zaczął chorować na nogi, nie mogąc przez kilka tygodni chodzić.

Następnie oskarżony szeroko poruszył sprawę swego zadłużenia. Pomimo, że w fabryce Hulczyńskiego zarabiał nieźle, **zmuszony był zaciągać od ludzi pożyczki,** gdyż środki te nie wystarczały mu na pokrywanie najrozmaitszych potrzeb. I tak dużo kosztował go pogrzeb żony, wybudowanie grobu dla... 30 osób, żeby — jak się to wyraził oskarżony — **cała rodzina Bugajów mogła się tam pomieścić,** nie licząc już pieniędzy, wyłożonych na urządzenie kaplicy i zapłacenie 2 orkiestr.

Prok. Suski: — Czy kiedy córka oskarżonego, Lucyna, miała 16 lat, kupił jej pan... bacik do zabawki?

Osk.: — Nie, nie kupowałem.

Prok.: — Czy pisał pan, będąc w więzieniu „grypse" do żony

Osk.: — Tak, pisałem. Napisałem go dlatego, ponieważ jeden z więźniów, fałszerz pieniędzy, Migalski, wydał mi się człowiekiem podejrzanym. Odniosłem wrażenie, że za bardzo się interesuje moje sprawą. Napisałem „gryps" wiedząc zgóry o tem, że dostanie się on w ręce władz. Tak też i było.

Po wyjaśnieniach oskarżonego, skolei zeznawali świadkowie.

ZEZNANIA CABAJÓWNY

Pierwsza stanęła przed sądem służąca Grzeszolskiego, Marjanna Cabajówna.

W czasie składanych zeznań usiłowała ona wyrażać się górnolotnie, starając wyrazami „górnolotnie", „ewentualnie" „przenośnia" i t.p.

Świadek ten zeznaje nadzwyczaj ostrożnie. Na kłopotliwe pytanie odpowiada „być może", „nie wiem", „nie przypominam sobie", „nie pamiętam".

Cabajówna służyła u Grzeszolskiego za życia jego pierwszej żony, Anny. Tak się żyła z p. Grzeszolską, że ta nie nazywała jej inaczej, jak tylko „moja droga", „kochana" „najdroższa". Grzeszolski natomiast mówił jej „Maryniu".

CAŁOWAŁA NA DOBRANOC

Zeznania jej dotyczyły przeważnie pożycia oskarżonego z żoną, jego stosunku do dzieci o do świadka. Charakterystyczne są jej wynurzenia, odnoszące się do zmarłej żony Grzeszolskiego.

— Była dla mnie tak dobra, **że kiedy** szła spać, **przychodziła do mego pokoju i... całowała mnie na dobranoc.**

Kiedy zachorowała żona Grzeszolskiego, świadek słyszał, jak oskarżony mówił do żony: wypłucz usta kochanie, albo połknij (wodę) bo jest ona z cytryną.

Nad ranem, kiedy weszła do sypialni, zauważyła że chora **już nie żyje.**

Grzeszolski — zdaniem **świadka — był dobrym mężem i ojcem. Córce da**wał tran i mleko, synowi czyścił obuwie.

W jakiś czas, po śmierci Grzeszolskiej, dzieci zachorowały, skarżąc się na boleści żołądka i inne dolegliwości.

KOPEREK W ZUPIE

Świadek przypomina sobie, że oskarżony wsypywał pewnego razu... koperek do zupy, a ponieważ wsypał go za dużo, nikt jej nie chciał jeść, nawet on.

Sędzia Michalski: — Czy tego dnia, kiedy dzieci zachorowały, oskarżony pił piwo?

Św.: — Nie pamiętam!

Dalej wspomniał świadek o tem, jak znalazła w zupie, po zjedzeniu której zachorowały dzieci, jakiś białawy osad. Co to było — tego **świadek nie wie.**

Na zapytanie czy **świadek nie przechodziła po zjedzeniu obiadu jakiejś** choroby, Cabajówna oświadczyła, że chorowała na... żółtaczkę, grypę oraz silne bóle nóg.

Po opuszczeniu służby u Grzeszolskiego, zamieszkała ona u Kalisza, gdzie odwiedzał ją Grzeszolski.

Sędzia Michalski: — Czy oskarżony całował świadka i czy świadek nie siadał mu na kolanach.

Św.: — Nie!

— **A o czem rozmawiał ze świadkiem** Kalisz?

— Kalisz opowiadał mi różne różności. Mówił, że ma na Śląsku kochankę, której chce się pozbyć.

WSIĄKŁ JAK LAPIS

Mówił, że mnie kocha i że chce się ze mną żenić. Radził się nawet, co ma zrobić, żeby się jej pozbyć. Zapytywał czy nie mam jakich... trucizn, któreby nie pozostawiały po sobie żadnych śladów. Ponieważ nic mu na to nieodpowiedziałam, Kalisz zaczął mi grozić, mówiąc: **„Grzeszolski już wsiąkł, jak lapis. Wszystko wyśpiewał, więc poco go bronić?"**

Po przesłuchaniu Cabajówny zwrócił się do niej obrońca oskarżonego, adw. Holmokl - Ostrowski z zapytaniem: — „Jak pani myśli: **czy Grzeszolski otruł czy nie?**

Przewodn.: — Uchylam to pytanie.

Obrońca: — A szkoda, myślałem, że uda mi się to pytanie przemycić.

Pozatem Cabajówna nic takiego do sprawy nie wniosła, o czemby się już nie pisało.

Wobec sprzeczności zeznań tego świadka, sąd, na wniosek prokuratora oraz powoda cywilnego, odczytał zeznania jej, złożone w śledztwie.

EUGENJA KUCZALSKA

Duże wrażenie wywołało ukazanie się na sali najważniejszego i najciekawszego świadka oskarżenia, siostry zmarłej żony Grzeszolskiego, Eugenji Kuczalskiej - Niemczakowej.

Przez kilka godzin mówiła ona o pożyciu Grzeszolskiego z jej siostrą, o okolicznościach, w jakich zmarły dzieci o ich opuszczeniu, chorobie, stosunku, łączącym oskarżonego ze Staciwińską i t.p.

Zeznanie, ze względu na spóźnioną porę, podamy szczegółowo w następnym numerze.

Dzisiaj, oprócz Kuczalskiej, zeznawać będzie jej matka, ojciec, brat oraz obydwie siostry Cabajówne.

---

12 strzałów oddał adwokat

DO TRYBUNAŁU

W miejscowości Nykoeping, położonej w pobliżu Sztokholmu, doszło w miejscowym sądzie do krwawego zajścia. Jeden z adwokatów, któremu odmówiono prawa występowania w sądzie, wtargnął na salę sądową i dał z trzymanych w obu rękach rewolwerów, 12 strzałów, w kierunku członków trybunału.

Prokurator i przesłuchiwany jako świadek robotnik, zostali zabici na miejscu, kilku członków trybunału odniosło rany. Adwokat popełnił samobójstwo.

Barometr giełdy londyńskiej
wskazuje na pokój

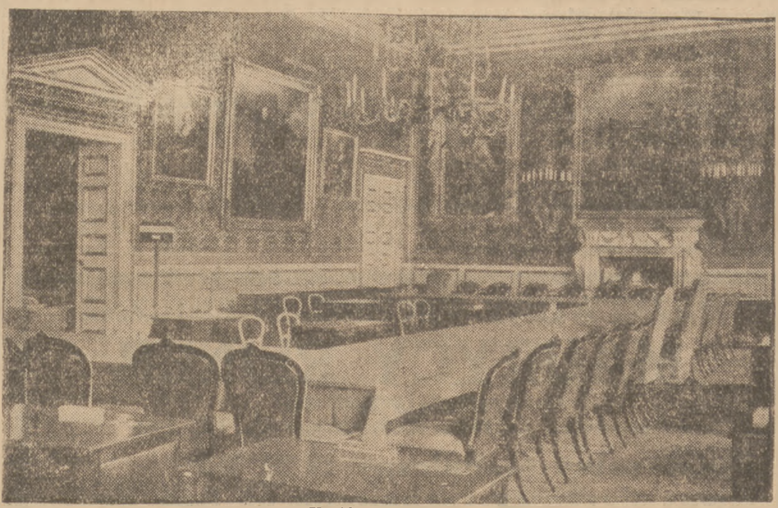
Najlepszym barometrem zbliżającej się wojny jest giełda. Otóż giełda londyńska nie wierzy w **możliwość wojny z wynikłych komplikacyj w związku z zerwaniem traktatu locarneńskiego i nie reaguje na papierowe wystrzały francuskie w stronę Nadrenji.** Wprawdzie baissa daje się zauważyć na całej linji, jednakże City nie wierzy w możliwość **konfliktu zbrojnego może dlatego, że cała legalność postępowania stoi po stronie Francji** zgodnie z potępieniem **czynu niemieckiego przez państwa, które podpisały traktat Locarneński**, może dlatego, że traktat ten na żądanie Francji postawił wielomiljonowy naród niemiecki w moralnie przykrą sytuację niższości, tem samem dając powód Niemcom do rekryminacyj. Dlatego dziwiono się ministrowi Edenowi, że wystawił on medjatorską propozycję „symbolicznego" **okuwania Nadrenji, która nie została przyjęta ani przez Francję ani przez Niemcy.** Pragnąc dojść do porozumienia, a przecież wszystkim zebranym chodzi tylko o utrzymanie i zapewnienie **pokoju europejskiego**, znacznie zręczniej byłoby odrazu forsować pogląd, że okupacja jest w rzeczywistości tylko symboliczna i jaknajprędzej przejść do badania propozycyj niemieckich, co zawierają one — oprócz pięknych słów— w swej treści.

Wszyscy potępiają wybrany sposób rozwiązania trudności, wielu podkreśla również, że **propozycje Führeha były niefortunnie opracowane, że wiele luk i niedokładności pozostawiły, z których najważniejszemi są początkowy brak gwarancyj dla Austrji i Czechosłowacji, uzupełniony dopiero po refleksji**, nierówność między przyrzeczeniem nieagresji 10 i 25 letnim, na wschodzie i zachodzie Europy, **kompletne zlekceważenie sytuacji, w jakiej znajdą sie państwa gwarantujące pakt locarneński po jego zerwaniu**, przerzucanie winy za zerwanie paktu przez Niemcy, tak samo jak Niemcy usilnie chciały przerzucić winę za wywołanie **zawieruchy w r. 1914 na stronę aljantów**, wreszcie górnolotne, lecz gołosłowne zapewnienia o własnej uczciwości. Oczywiście wyjaśnienia Führera uzupełnia się własnemi argumentami: **Hitler może panować a może nie panować przez 25 lat nad narodem niemieckim, i ta druga ewentualność jest znacznie więcej prawdopodobną, niż pierwsza**, a więc nasuwa się pytanie, **czy słowo dane przez Führera będzie obowiązywało naród niemiecki i wszystkich następców Hitlera?** Patrząc w przeszłość odnosi się niestety wrażenie, że oportunistyczną jest polityka nietylko narodu niemieckiego ale i jego wszystkich przywódców. **Wszystkie traktaty i przyrzeczenia obowiązują tylko tak długo, jak długo stosowanie ich jest wygodne.**

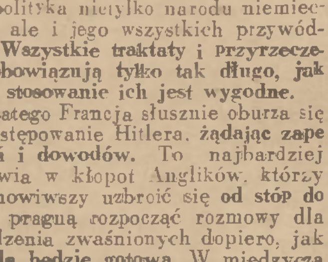
I dlatego Francja słusznie oburza się na postępowanie Hitlera, **żądając zapewnień i dowodów.** To najbardziej wprawia w kłopot Anglików, którzy postanowiwszy uzbroić się **od stóp do głów**, pragną rozpocząć rozmowy dla pogodzenia zwaśnionych dopiero, jak **armada będzie gotowa.** W międzyczasie trzeba będzie lawirować między zwaśnionymi sąsiadami.

Jeszcze jednego obawia się Wielka Brytanja: w czasie waśni franko-niemieckiej sprawa Abisynji **poszła w niepamięć**, nawet wiadomości o propozycjach pokojowych, które słynny „Mister Rickett" zawiózł cesarzowi abisyńskiemu rzekomo od Mussoliniego nie fascynują opinji publicznej. **Czyżby Mussoliniemu udało się wymknąć? Czy uzyska on jakieś koncesje za zgodę poparcia akcji antyniemieckiej?** Dlaczego prasa italska z taką rezerwą komentuje ewementy obecne. Dlaczego Mussolini **nie wypowiada się** co do stanowiska jakie pragnie zająć? Oto pytania powtarzane w kuluarach Downing Street, gdzie obraduje w tej chwili konferencja reprezentantów paktu.

Czem skończy się buńczuczny, wyzywający „ostatni" apel Hitlera **dla przywrócenia „prawdziwego" pokoju w Europie, po nieprzyjęciu którego Niemcy staną się nową wyspą of „splendid isolation"**, pokaże **niedalekie jutro.**



SALA PAŁACU ŚW. JAKÓBA W LONDYNIE
w której odbywa swe obrady Rada Ligi Narodów.



WIKTOR EMANUEL II
król Sardynji, 14 marca 1861 r. proklamował się królem Zjednoczonego Królestwa Włoskiego. Wczoraj upłynęła 75-rocznica doniosłego wydarzenia w życiu narodu włoskiego.

Przykre wystąpienie
prof. Czubalskiego

W poniedziałek obradował Senat Uniwersytetu J. P., zastanawiano się nad obecnem położeniem. Zdecydowano, że przed świętami Wielkanocnemi uczelnia otwarta być nie może.

Duże wrażenie wśród profesorów zrobił **wniosek prof. Czubalskiego, który domagał się wprowadzenia policji na teren uniwersytecki, czyli innemi słowy zniesienia wiekami tradycji chronionej eksterytorjalności uczelni akademickich.** Wnioskodawca ponadto **domagał się pociągnięcia do surowej odpowiedzialności organizacyj studenckich, które brały udział w akcji antyopłatowej, na wyższych uczelniach.**

Wnioski prof. Czubalskiego **senat odrzucił**, natomiast rozważano **możliwość wprowadzenia na wyższych uczelniach „strażników spokoju".** Wymieniano nawet liczbę strażników.

Początkowo utrzymywano, że trzebaby zaangażować około 100 ludzi, później jednak projekt ze względów budżetowych sformułowano nieco ostrożniej i wreszcie zgodzono się, że i 12 „strażników" odegrać może poważną rolę.

Dziennik niemiecki o polskiej sile obronnej
i naszej polityce zagranicznej

„Berliner Tageblatt" drukuje na naczelnem miejscu artykuł swego korespondenta warszawskiego na temat oddźwięku, jaki **znalazł w Polsce pakt francusko-sowiecki.** Wywody te warte są uwagi, tembardziej, że dziennikarz niemiecki naszkicował zarazem **rolę armji polskiej jako czynnika polityki międzynarodowej.**

Gdy pułkownik Beck — czytamy we wspomnianym artykule — obejmował 1 listopada 1932 polskie ministerstwo spraw tylko połowa planów i zamierzeń, z jakiewo które rozporządzało dobrze wyekwipowaną armją o sile 266.000 ludzi. Była to armja najsilniejsza na wschodzie europejskim, zdolna do natychmiastowego użycia. Bowiem zachodni sąsiad Polski — Niemcy —miał tylko armję o sile 100.000 ludzi, której ponadto brakło nowoczesnych środków bojowych. Sąsiad wschodni — Sowiety — reprezentował wprawdzie siłę 562.000 ludzi, był jednak hamowany w racjonalnej akcji wojennej dwoma wewnętrznemi przedsięwzięciami: uprzemysłowienie było w połowie drogi, a kolektywizacja w rolnictwie stała przed drzwiami.

„Dziś, po upływie trzech lat, sytuacja się odwróciła: Niemcy pozbyły się więzów wojskowych traktatu pokojowego, a Rosja reprezentuje siłę 1.5 miljona dobrze wyszkolonych żołnierzy. Polska natomiast, wskutek ograniczonej przestrzeni, ograniczonych środków, oraz ograniczonych sił przemysłowych, posiada zaledwie tę samą siłę wojskową co w r. 1932, której wyposażenie techniczne ponadto już nie odpowiada dzisiejszemu poziomowi. W rezultacie: stosunek sił obrócił się całkowicie na niekorzyść i z korzystnego położenia Polski w r. 1932 pozostało jedynie wspomnienie.

„Gdy w r. 1932 korzystny stosunek sił był dla Polski podstawą jej ekspansywnej i pomyślnej polityki zagrancicznej, lat 1933 i 1934, to trzeba stwierdzić, że obecna polityka zagraniczna Polski nie rozporządza już taką podstawą. Możemy też rzeczywiście zauważyć, że na szybko przeprowadzoną ofensywę polityki zagranicznej roku 1933 i 1934, która zresztą nie napotykała na trudności, nastąpiła obecnie reakcja".

W dalszym ciągu analizuje „Berliner Tageblatt" skutki paktu francusko sowieckiego dla Polski i dochodzi do nast. wniosków:

„Ani pakt nieagresji Polski z Sowietami ani odnośny pakt Polski z Niemcami nie zmieniły stanowiska Polski w Europie w sposób tak radykalny, jakby to uczynił pakt francusko - sowiecki nawet gdyby zagranicznych reprezentował on państmi liczą się jego autorowie, została zrealizowana. Do wszystkich nieszczęść, jakie układ francusko-sowiecki powoduje dla polskiej polityki zagranicznej, dochodzi jeszcze to, że Polska nie może przeciw temu układowi nic przedsięwziąć, bez spowodowania jeszcze większego nieszczęścia. Dziś układ ten energicznie zwalczać, oznaczałoby dla Warszawy stawiać układ polsko-francuski pod znakiem zapytania. A układ ten, przez podpisanie paktu francusko-sowieckiego zyskał dla Polski równie tyle na znaczeniu, ile stracił dla Francji".

Głos powyższy, jako dziennika odzwierciadlającego opinię niemieckich kół oficjalnych jest b. charakterystyczny **i dowodzi, że musimy się zdobyć znowu na olbrzymi wysiłek**, aby Polska **była państwem**, które ma silną **armję, gdyż** jak wiadomo Niemcom **imponuje** tylko siła, którą, nie ulega kwestji, że już mamy, ale musi ona **być taka**, aby „Berliner Tageblatt" wiedział że jest ona naprawdę ogromną.

Z DNIA

PO DYMISJI KS. ŻONGOŁŁOWICZA

W związku z dymisją wicemin. ks. Żongołłowicza „Mały Dziennik" wyjaśnia stanowisko ks. Żongołłowicza do Episkopatu:

„Obecność ks. Żongołłowicza w Ministerstwie WR. i OP. nie była skutkiem jakiegokolwiek porozumienia pomiędzy właściwemi władzami kościelnemi a rządem. Stało się to bowiem bez wiedzy i zgody Episkopatu polskiego. Ks. Żongołłowicz zwracał się najpierw z prośbą o aprobatę swego kroku do Ks. Arcyb. metropolity mohylewskiego Roppa, zam. w Warszawie, gdy zaś Ks. Arcyb. Ropp uznał się za niekompetentnego w tej sprawie, ks. Żongołłowicz odwołał się do Arcyb. kowieńskiego (na Litwie), ks. Swirickasa, ordynarjusza diecezji skąd pochodzi".

GEN. SIKORSKI O OBECNEM POŁOŻENIU W EUROPIE.

Gen. Władysław Sikorski, rozważając obecne położenie w Europie, jakie się zrodziło po historycznym kroku Hitlera, przez który Niemcy zerwały pakt locarneński, drukuje artykuł w „Kurjerze Warszawskim" pisząc:

„W życiu narodów nic nie mają bez następstw i naturalnych konsekwencyj. Logika wydarzeń jest tu o wiele surowszą i sprawiedliwszą, aniżeli się nam często wydaje przy ich powierzchownej ocenie i pobieżnej obserwacji. Wymagają one dzisiaj od nas jasnych i wyraźnych decyzyj, odpowiadających potrzebom państwa.

W szczególności nasz sojusz wojskowy z Francją powinien bezwarunkowo wyjść z obecnego przesilenia międzynarodowego wzmocniony i to bez względu na ostateczne wyniki obrad, wszczętych w Londynie przez znajdującą się na przełomie Radę Ligi Narodów.

Warunkiem narzucającym się polityce polskiej jest zupełna jej niezależność oraz porozumienie się z państwami, które wraz z nią powstały po wiekopomnem zwycięstwie 1918 roku.

Nadmiar żydowskich rzemieślników W POLSCE.

Prasa żydowska donosi, że w latach 1930-32 rzemieślnicy żydowscy stanowili 39.7 proc. ogółu rzemiosła w Polsce. Na terenie województw wschodnich stosunek ten przedstawiał się jeszcze groźniej, gdyż prawie 73 proc. ogółu rzemieślników stanowili żydzi, w województwach centralnych — około 52 proc. Jedynie w województwach zachodnich, na Pomorzu i w Wielkopolsce liczba rzemieślników-żydów jest znikoma.

W Warszawie w tym czasie na 7148 zarejestrowanych rzemieślników — chrześcjan było aż 9389 żydowskich. I jak się tu dziwić, że ludność polska protestuje przeciwko żydowskiej majoryzacji i domaga się, by handel i rzemiosło znalazły się w polskich rękach.

——xx——

Napad na lokal „PRACY POLSKIEJ" STR. NAR. W WARSZAWIE

W nocy z soboty na niedzielę około godz. 11 wiecz. do lokalu przy ul. Złotej 30 w Warszawie, gdzie mieści się centrala Związków Zawodowych „Praca Polska" i warszawskie koło Stron. Narodowego, przybyła grupa złożona **z 10 — 12 uzbrojonych osobników i wtargnąwszy do lokalu sterroryzowała znajdujące się wewnątrz trzy osoby, poczem w ciągu paru minut zniszczyła urządzenie sali zebrań oraz lokalu Związku pracowników tramwajowych „Wspólna Praca".**

Połamano meble, pozrzucano ze ścian obrazy, wybito szyby. Po dokonaniu zniszczenia napastnicy zbiegli. Na miejscu pozostał łom żelazny.

Napastnicy byli uzbrojeni w łomy, laski i rewolwery. Jeden z narodowców, znajdujący się w lokalu, Wacław Pochylski, został przez nich poturbowany. O napadzie zawiadomiono policję.

SZKOŁA I WYCHOWANIE DZIECKA.

O ZROZUMIENIE DZIECKA

II. W poprzednim artykule wykazanem zostało, że w 7-ym roku życia objawia dziecko w zasadzie dostateczny stopień rozwoju psychicznego i fizycznego, by móc wstąpić do szkoły.

Wstąpienie do szkoły przenosi dziecko do nowego społecznego świata. Początkowo zachowuje się ono po dawnemu, tj. tak, jak w domu, gdyż nie odrazu potrafi się przystosować do nowych wymagań. Do nauczyciela odnosi się dziecko, jak do starszego obcego, z zaufaniem i respektem, **chyba, że straszono je nauczycielem**, wtedy przeważa lęk, **który przeszkadza dziecku w pracy umysłowej**, jaką jest nauka. Usiłuje ono osiągnąć uznanie dorosłych, starając się oceniać dane zjawiska z punktu widzenia starszych, przez przestrzeganie, wedle sił, nakazów lub zakazów starszych, a często również przez oskarżanie kolegów, którzy obowiązujących przepisów nie zachowują; stąd — „skarżypyty". Jak długo nauczyciel naucza — jest **partnerem dziecka**, gdy staje się obserwatorem, dzieci bawią się same, zwykle każde zosobna bo forma ta jest im w tym wieku właściwa. Pozatem może utworzyć się pewien rodzaj grupy wskutek naśladownictwa czynności wśród dzieci.

Przez zabawy towarzyskie ćwiczą się dzieci w zachowaniu socjalnem, uczą się pewności ruchów i postawy, „rozumienia towarzyszy, samoopanowania, podporządkowania się prawom, a wreszcie wyrabiają sobie siłę (np. zabawa chłopców w rozbójników i żołnierzy).

Dzieci oczekują od dorosłych bezwzględnej uczciwości i prawdomówności, chociaż same często kłamią. Źródłem kłamania dzieci w wieku około lat 8 jest zwykle ambicja, chęć uznania ze strony drugich, poczucie słabości wobec strszych. Stopniem wstępnym do kłamstwa bywają wymijające odpowiedzi, odwrócenia uwagi starszych; — zdarzają się także obwinienia niewinnych. Konieczna jest w tych wypadkach rozumna postawa rodziców i wychowawców. Dalszemi wadami są: skłonność do kradzieży i okrucieństwo dziecinne. Źródłem kradzieży jest łakomstwo, popęd do zbierania rzeczy pewnego rodzaju (np. marek, guzików, małych przedmiotów metalowych itp.) w celu rozszerzenia swojego stanu posiadania, —powodem wreszcie — nedza. **Okrucieństwo jest naśladownictwem zazwyczaj starszych**, popisujących się niem w obecności dzieci.

W szkole i w związku z uczęszczaniem do niej, uczy się dziecko pracować. **Początki pracy u ludzi leżą w zabawie.** W każdym człowieku istnieje **pęd do działania**, który musi się w jakiejś formie wyladować (u dzieci małych zazwyczaj w formie zabawy). Dziecko staje się zdolnem do pracy, gdy w czasie zabawy uda mu się stworzyć jakieś dzieło (np. wybudować z klocków domek). Radość związana ze świadomością stworzenia czegoś, staje się następnie podstawą do powtarzania tegoż i kontynuowania czegoś podobnego. Tak przypadkowem zrobieniem zabawki, a potem już umyślnem, rozpoczyna się praca u dziecka która tem się różni od zabawy, że w **pracy stawia sobie dziecko cel najpierw, a następnie, możliwie planowo wykonuje różne czynności, dla osiągnięcia tegoż.** Nie gra tu roli, że wynik pracy dziecięcej człowiekowi dorosłemu wydawać się może bezwartościowym. Z tego powodu, oprócz zabaw, pierwszą pracą, którą szkoła nawiązuje, w pierwszych szczególnie tygodniach, jest praca ręczna. Pozatem wdrażane jednak dziecko bywa do pracy obowiązkowej, bo jednym z warunków rozwoju psychicznego dziecka jest stawianie mu przez wychowawców zadań, kształcących charakter. Ważnem też jest znaczenie wychowawcze pracy, polegające na tem, aby dziecko w przyszłości chciało i umiało pracować. W życiu szkolnem wybija się zwolna praca umysłowa na plan pierwszy. Chodzi szkole o uszczęśliwienie dziecka, o jaknajwiększe możliwie uspołecznienie i dostarczenie narazie **środków do zdobywania kultury**, jakiemi są czytanie, pisanie i rachowanie.

Szczęściem dziecka w tym okresie życia **jest poznawanie świata** a następnie zbieranie i klasyfikowanie różnych przedmiotów. Dziecko pragnie jak najwięcej wiedzieć o rzeczach, z któremi się styka. Dlatego też cieszy się, gdy wychowawca jest mu opiekunem, odpowiada chętnie na pytania w pracach i zabawach jest towarzyszem. Rolę taką najlepiej spełnia kobieta. Rodzice, nauczyciel, książki — to źródła wiadomości, które chciałoby dziecko skrzętnie gromadzić narówni ze zbiorami roślin itp. osobliwości. **Istotnej przyjaźni dziecko jeszcze nie zna.** Uczniowie w klasie są dla niego towarzyszami. Objawiać natomiast zaczyna większe zainteresowanie ku pewnym przedmiotom. Kiedy na początku pobytu w szkole interesują dziecko jeszcze bajki, to później zainteresowanie skierowuje się **ku przyrodzie** przyczem ulubioną lekturą staje się Robinson bohater, poznający podobnie jak dziecko przyrodę, aby ją ujarzmić. Niektóre dzieci wykazują w tym okresie zdolności do rysunków (często przejściowe). I tutaj należy stwierdzić, że dziecko nie rysuje przedmiotu tak, jak on wygląda, tj. nie rysuje pokazu, lecz z pamięci tj. **rysuje to, co w danej chwili o nim wie.** Może więc zapomnieć o jakiejś części ciała u człowieka, względnie zwierzęcia ewentualnie nie zauważyć jej i bez niej narysować daną postać. Podobnie jest z przedmiotami z gliny, plasteliny, ale tu jest już większa dokładność. Dokładność rysunku, podobnie jak wytworów plastycznych, zależna jest od pamięci, z nią związanych wyobrażeń, oraz od zabarwienia uczuciowego, jakie dany przedmiot u dziecka wywołuje. Wielką rolę gra tutaj także uwaga i siła woli, w tym wieku stosunkowo naogół niewielka.

Należałoby o tych ostatnich i innych jeszcze momentach psychicznych kilka słów powiedzieć, ale dla lepszego ich ujęcia postanowiono przenieść je do następnego artykułu, który będzie miał na celu scharakteryzowanie późniejszego okresu życia dziecka tj. około lat 10—12, względnie 13.

Mgr. E. Suchan.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

18 Środa

Dziś Cyryla
Jutro Józefa Obl.
Wschód słońca 5 m. 52.
Zachód „ 17 m. 53.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Mazur" z Polą Negri.
EDEN: „Melodja wielkiego miasta".
PALACE: „Czu Czin Czau"

× **REKOLEKCJE PARAFJALNE OGÓLNOSTANOWE W DĄBROWIE.** W kościele parafjalnym Matki Boskiej Anielskiej w Dąbrowie, odbędą się w dniach od 21 do 29 bm. rekolekcje parafjalne ogólnostanowe. Nauki na rekolekcjach wygłosi znakomity kaznodzieja Misjonarz z Krakowa O. Stefan Król. Do wzięcia licznego udziału w rekolekcjach, gorąco zaprasza wszystkich parafjan proboszcz ks. Niedźwiecki.

× **NOWY ZARZĄD ZW. TEATRÓW CHÓR. i ORKIESTR LUDOWYCH POW. BĘDZIŃSKIEGO,** ukonstytuował się następująco: prezes p. Paweł Wachelko z Dąbrowy, wiceprezes p. Józef Duda z Wojkowic Komornych, sekretarz p. Kazimierz Olszewski z Dąbrowy, skarbnik p. Walenty Brzozowski z Czeladzi oraz pp.: Marja Żurkówna z Porąbki, Antoni Łaszczyk i Zbigniew Borecki z Łagiszy — członkowie zarządu.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 18 bm. o godz. 8.30 wiecz. na ogólne żądanie przepiękna operetka Herve'go pt. „NITOUCHE".

—xx—

Komitet obchodu
5-LECIA „POWSZECHNIAKA" W SOSNOWCU

W ub. niedzielę, zawiązał się w Sosnowcu, na organizacyjnem zebraniu odbytem w szkole nr. 6 miejscowy Komitet obchodu 5-lecia czasopisma „Powszechniak".

Po zagajeniu zebrania przez p. A. Zawalika, opiekuna oddziału „Powszechniaka" w Sosnowcu i omówieniu zadań nowego komitetu przez pp.: B. Szebigowskiego i L. Balcerowskiego, delegatów Komitetu dąbrowskiego, powołano prezydjum w następującym składzie pp.: Polakiewicz, przewodniczący, Sawa i Ziółkowski, zastępcy, Witczak — sekretarz, Szczepański — skarbnik, Borkowska, Dziewięcka, Wierciachowicz — członkowie i Zawalik z urzędu.

Zadaniem nowootworzonego komitetu jest zainteresowanie dziatwy oraz miejscowego społeczeństwa imprezami 5-lecia „Powszechniaka" i propagowanie tychże; urządzenie na terenie Sosnowca w maju, miejscowej imprezy „Powszechniaka", t. zw. „małego złotu" oraz ścisła współpraca z ogólnym Komitetem obchodu w Dąbrowie.

—xx—

× **ZEBRANIE RZEMIEŚLNICZE.** Biuro informacyjne kieleckiej Izby rzemieślniczej w Sosnowcu podaje do wiadomości czeladzi rzemieślniczej zamieszkałej na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego, że w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Banku rzemieślniczego w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16 zebranie informacyjno-organizacyjne. Na zebraniu przemawiać będą p. dr. Grzegorz Axentowicz, dyrektor Izby rzemieślniczej w Kielcach oraz p. dyrektor Władysław Mazur.

Z działalności
PZZPP. I H. RZ. P. W SOSNOWCU

W ubiegłą niedzielę odbyło się miesięczne plenarne zebranie zarządu głównego i przedstawicieli oddziałów Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu poświęcone głównie sprawom gospodarczym, a mianowicie bezrobocia, obniżkom płac i układom zbiorowym pracy.

Po zapoznaniu zebranych z przebiegiem Kongresu Unji ZZZPU w Warszawie, sprawozdaniach przedstawicieli oddziałów Związku, z których wynika, że fala wymówień rozszerza się coraz bardziej, postanowiono przeciwstawiać się temuż wszelkiemi do dyspozycji stojącymi środkami.

Jednocześnie, wobec wiadomości, że projekt ustawy o umowach zbiorowych pracy został zatwierdzony przez Radę ministrów i ma wejść pod obrady ciał ustawodawczych, zalecono prezydjum Związku w porozumieniu z Unją ZZPU pilne śledzenie tej sprawy, aby interesy pracownicze zostały należycie w tej ustawie zabezpieczone i aby ustawą tą objąć również rozjemstwo w zatargach zbiorowych.

Nieudany protest
ŻYDÓW W ZAGŁĘBIU

Na wczoraj proklamowany był przez niektóre organizacje żydowskie w Zagłębiu Dąbrowskiem protestacyjny strajk pracowników biurowych i rzemieślników przeciwko wystąpieniom antysemickim, jakie miały ostatnio miejsce w niektórych miejscowościach Polski.

Strajk ten całkowicie zawiódł, bowiem w Sosnowcu „strajkowało" zaledwie około 100 osób, w Będzinie 30, a w Dąbrowie nikt. W Będzinie w godzinach południowych zebrała się na ulicy Małachowskiego grupka żydów, którzy zaczęli wznosić różne okrzyki. Demonstranci zostali rozpędzeni przez policję.

—xx—

Nowa sensacja Philipsa

Znana firma Philips, która już w r. 1934 poraz pierwszy zastosowała do konstrukcji żarówek dwuskrętne włókno, zwiększające do 20% intensywność światła przy tym samym poborze mocy, dziś zgotowała swym odbiorcom nową sensację.

Pomimo już przysłowiowej, bardzo wysokiej jakości swych wyrobów, niezwykle starannej selekcji surowców oraz kosztownych urządzeń i metod fabrykacji, fabryka Philips, idąc za nakazem chwili, postanowiła obecnie obniżyć cenę na żarówki oświetleniowe.

Zniżka cen jest poważna, wynosi bowiem, w zależności od typu żarówek od 10 do 22%, co stanowić będzie niewątpliwie dużą ulgę dla szerokich rzesz ludności, korzystających ze światła elektrycznego.

Fakt, że spośród krajowych placówek przemysłu żarówkowego firma Philips wystąpiła z obniżką cen, zasługuje na specjalne podkreślenie jako przykład obywatelskiego ustosunkowania się do akcji rządowej, zmierzającej do przystosowania cen do siły nabywczej konsumenta.

—xx—

× **ODCZYT W CZELADZI.** Staraniem miejscowego koła Zw. rezerwistów por. rez. p. Jan Sadowski mówić będzie dziś o godz. 20 w lokalu szkoły powsz. nr. 1 w Czeladzi (Będzińska) o generale Rydzu - Śmigłym.

OFIARY

W ogłoszeniu ofiar z dnia wczorajszego pominięto ofiarodawcę zł. 100, wobec czego ogłoszenie to prostujemy jak następuje: **Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu** zamiast wieńca na trumnę śp. dyrektora Józefa Hackenberga, radcy Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, na bezrobotnych zł. 100 (sto złotych).

Celem uczczenia pamięci i zamierzeń śp. dyrektora Józefa Hackenberga, składają na Komitet Pomocy Bezrobotnym w Sosnowcu: Wilhelm Schön zł. 50, Antoni Kasner zł. 10.

W DNIU 19 MARCA

Komunikat komitetu uczczenia pamięci marsz. Piłsudskiego

Prezydjum Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem komunikuje, że dnia 19 bm. tj. jutro wszyscy urzędnicy zostaną zwolnieni z biur między godz. 10 a 12 w południe, aby mogli wziąć udział w nabożeństwach żałobnych oraz wysłuchać przemówienia P. Prezydenta R. P.

Wywieszanie flag narodowych oraz okolicznościowe dekoracje zostaną zaniechane.

W związku z dniem 19 marca Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego Zagłębia Dąbrowskiego wydał następującej treści odezwę:

Pragnąc umożliwić jaknajszerszym warstwom społeczeństwa wysłuchanie przemówienia przez radjo Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poświęconego pamięci Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, w dniu 18 bm. (środa) o godz. 19 oraz w dniu 19 bm. (czwartek) w południe i o godz. 19.45 wieczorem, Komitet uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem apeluje tą drogą do wszystkich posiadaczy odbiorników radjowych z głośnikami w całem Zagłębiu Dąbrowskiem, aby w dniach tych zainstalowali odbiorniki przed swojemi domami, bądź też w otworach okiennych lub w inny najbardziej celowy sposób, ułatwiający wysłuchanie tego przemówienia wszystkim, nieposiadającym własnych odbiorników radjowych.

Prezydjum Komitetu: **Kordowski** — prezes Sądu okręgowego, **J. Boxa** — starosta będziński, **J. Kaczkowski** — prezydent miasta Sosnowca, **Styka** — prezes Federacji PZOO w Sosnowcu.

—

Zarząd Domu społecznego w Sosnowcu zaprasza wszystkich członków organizacyj i stowarzyszeń, mieszczących się w Domu społecznym na dzień 18 bm., tj. dzisiaj o godz. 18, celem wysłuchania przemówienia P. Prezydenta R. P., które będzie wygłoszone przez radio ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

—

Dnia 19 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w kościele parafjalnym w Będzinie uroczyste nabożeństwo dla uczczenia pamięci Wodza Narodu marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Delegacje organizacyj proszone są o przybycie ze sztandarami.

SERCE MATCE

Inicjatywa podjęta przez Federację PZOO uczczenia dnia 19 marca pod hasłem „Serce Matce" spotkała się z dużym oddźwiękiem. W niektórych środowiskach młodzież urządza specjalne uroczystości pod tem hasłem.

Serce Matce... Jakież piękniejsze uczucie można przeciwstawić uczuciu dziecka dla swej Matki?... I czyż zdolne jest jakiekolwiek inne uczucie zastąpić to, które przenika nas od zarania życia do ostatnich chwil życia?

Tylko nikczemni ludzie nie mają w sercach swych miłości dla Matki. Ani wielkim, ani sławnym, ani szlachetnym, ani dobrym nie może być ten, kto tego uczucia nie żywi. Siła i zdrowie narodu tkwi w tem uczuciu. Deprawacje i upadek następuje z chwilą zaniku tego uczucia. W Matce symbolizuje się rodzina i ojczyzna, najszlachetniejsze uczucia osobiste, zdolne przerodzić się na uczucie patrjotyzmu, poświęcenia, ofiarności, na uczucie dające stygmat prawdziwego człowieczeństwa.

—

W związku ze zbliżającym się dniem Imienin zmarłego Wodza Narodu, ognisko OMP im. T. Hołówki w Sosnowcu, podejmując inicjatywę zespołów robotniczych i Federacji polskich związków obrońców ojczyzny, organizuje w dniu 19 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Staropogońskiej 14 uroczysty wieczór, poświęcony pamięci Marszałka Piłsudskiego. Wieczór ten pod hasłem „Serce — Matce" da możność ompiaczkom i ompiakom złożenia hołdu, czci i przywiązania kobiecie — matce.

Krwawe zakończenie
TOWARZYSKIEJ LIBACJI

Onegdaj w mieszkaniu Antoniego Włodarskiego na Ksawerze odbywała się libacja, w której brał również udział sąsiad Juljan Lewarczyk.

W pewnej chwili między sąsiedami wynikła sprzeczka, a następnie bójka, podczas której Lewarczyk zadał Włodarskiemu kilka ciosów bagnetem w głowę oraz w oko.

Rannego przewieziono do szpitala, Lewarczyk zaś został zatrzymany przez policję.

× **ZŁODZIEJ ŁÓDZKI NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.** Onegdaj został ujęty na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu Eugenjusza Puchalskiego przy ulicy Czeladzkiej 2 znany złodziej Edward Dolat z Łodzi, który przyjechał do Zagłębia Dąbrowskiego na gościnne występy. Aresztowanego złodzieja przekazano do dyspozycji władz sądowych.

OSTATNIA DROGA

ś. p. inż. Józefa Hackenberga

W dniu wczorajszym społeczeństwo zagłębiowskie żegnało nazawsze śp. inż. Józefa Hackenberga, dyrektora fabryki chemicznej „Radocha", ofiarnego pracownika na niwie społecznej, zmarłego nagle w trakcie wykonywania pracy społecznej.

O godz. 8.30 rano odbyła się eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Sosnowcu. Pomimo trudności w zawiadomieniu społeczeństwa o obrzędach żałobnych, spowodowanych nagłością śmierci śp. inż. Józefa Hackenberga, zarówno na eksportację, jak i do kościoła przybyło b. wiele osób z całego Zagłębia. Kondukt pogrzebowy zdążający z domu żałoby do kościoła poprzedzał długi szereg niesionych wieńców, obok karawanu postępowali strażacy z miejskiej straży ogniowej, z zapalonemi pochodniami.

Po nabożeństwie żałobnem wyruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz parafjalny, prowadzony przez ks. Kiwacza w asyście ks. Junga. Przed trumną niesiono kilkanaście wieńców. Za karawanem postępowała najbliższa rodzina, a dalej b. liczni żałobnicy. Reprezentowane były władze państwowe w osobie wicestarosty Heynara, władze samorządów miejskich miast zagłębiowskich, przyczem obecny był cały zarząd miejski z Sosnowca z prezydentem Kaczkowskim na czele oraz radni miejscy, dyrekcja Izby przemysłowo - handlowej oraz radcowie Izby, patronat zespołów robotniczych, delegacje PCK itd. itd.

W ciszy i dostojnej powadze, żałem żałobnym spotęgowanej postępował kondukt ulicami Sienkiewicza, Piłsudskiego i Aleją w stronę cmentarza.

Po przybyciu na cmentarz i odprawieniu modłów żałobnych, poczęły padać grudki ziemi na opuszczoną do mogiły trumnę. Serdecznie żegnał w imieniu pracowników fabryki „Radocha" dr. Lemańczyk oraz w słowach wzruszeniem głębokiem akcentowanych prezydent Kaczkowski.

Śp. inż. Józef Hackenberg odszedł z grona ludzi żywych, pracujących w Zagłębiu i dla Zagłębia z myślą o Polsce całej. Ale w Zagłębiu pozostał. Pozostało po Nim serdeczne wspomnienie tych, którzy Go znali, szanowali, kochali, którzy z Nim pracowali. Na jakże różnorodnych polach, na jakże różnych odcinkach życia!... Wszystkiemi przejawami życia Zmarły interesował się gorąco, gdzie tylko mógł tam stawał do pracy. Nie uchylał się, nie wymawiał: miał pełne poczucie odpowiedzialności obywatelskiej, narodowej.

Był dobrym ojcem rodziny, gorąco miłującym swych najbliższych. Tę żarliwą swą miłość rozszerzał na dalsze kręgi.

Odszedł spośród żyjących. Ale pamięć o Nim pozostanie zawsze żywa, niczem niezatarta. Pamięć o człowieku, w całem tego słowa znaczeniu prawym, szlachetnym, wiedzę i siłę oddającym bez reszty dla społeczeństwa, o Człowieku, który był naprawdę Dobrym Człowiekiem.

—

Tow. przemysłowców w Sosnowcu zamiast wieńca na grób śp. Józefa Hackenberga składa zł. 100 na Komitet pomocy bezrobotnym w Sosnowcu. Również zarząd Tow. przemysłowców w osobach pp. dyr. Likiernika, Jaguczańskiego, Bereszki, R. Dietla i Swirtuna składa zamiast wieńca na grób śp. Józefa Hackenberga zł. 100 na Komitet pomocy bezrobotnym w Sosnowcu.

B. poseł Bień dyrektorem

Kasy bratniej Zagłębia Dąbr.

Wczoraj odbyły się w Ratuszu w Sosnowcu wybory dyrektora Kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego.

Na stanowisko dyrektora Kasy zgłosili swe kandydatury pp.: b. poseł Aleksy Bień, b. prezydent Dąbrowy Zygmunt Cieplak, dr. Zbigniew Sławikowski z Sosnowca, Leonard Raczkowski, b. urzędnik Kasy chorych w Warszawie. Tomasz Toba, który wycofał ostatnio swą kandydaturę. Br. Strzałkowski, b. urzędnik gw. hr. Renard, Jan Krieg, buchalter, przybyły niedawno z Ameryki oraz Włodzimierz Liszczyk z Czeladzi. Ostatni kandydat p. Liszczyk powoływał się m. in. na swe szlachetne urodzenie oraz pokrewieństwo ze staremi rodami arystokratycznemi.

Po rozpatrzeniu ofert dyrektorem Kasy wybrany został jednogłośnie p. Bień.

Po zatwierdzeniu wyboru przez Ministerstwo opieki społecznej, p. Bień objąłby urzędowanie w charakterze dyrektora Kasy z dniem 1 kwietnia rb.

Poza wyborem dyrektora Kasy, zarząd rozpatrzył na posiedzeniu szereg spraw bieżących.

—

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Ratuszu walne zebranie członków Kasy, na którem m. in. złożone zostanie sprawozdanie z działalności za rok ubiegły oraz zmienione zostaną niektóre punkty statutu.

Czy jesteśmy zadowoleni

z rozkładów kolejowych

Min. komunikacji wprowadza ciekawą inowację: postanawia zasięgnąć opinji szerokich warstw ludności, czy ustalane dwa razy do roku rozkłady jazdy pociągów odpowiadają potrzebom danych miejscowości.

W tym celu każdy obywatel i każda instytucja uprawniona jest do nadsyłania swych uwag, reklamacyj i propozycyj, które rozpatrywać będzie specjalna komisja przy dyrekcjach i departamencie ruchu Min. komunikacji.

Terminy dla tego w swoim rodzaju plebiscytu są następujące:

dla wniosków o komunikacji międzynarodowej do dnia 1 sierpnia każdego roku;

o komunikacji dalekobieżnej krajowej do dnia 1 września na okres letni roku przyszłego, do dnia 1 czerwca na okres jesienny i do dnia 1 październiaka na okres zimowy roku bieżącego;

o komunikacji lokalnej i podmiejskiej do dnia 1 lutego na okres letni, do dnia 15 lipca na okres jesienny i do dnia 15 września na okres zimowy rb.

W interesie ogółu leży jaknajszersze skorzystanie z tej inowacji.

Sprawy robotnicze w Zagłębiu Dąbrowskiem

Zatargi o płace i strajki

Jak zapowiadaliśmy, na wczoraj zostały wyznaczone przez Inspektorat pracy konferencje w sprawie likwidacji zatargów, wynikłych na tle warunków płac w fabryce **„Metalpol" w Będzinie** oraz w **fabryce drutu i gwoździ Binkego i Wiślickich koło Sławkowa.**

Obie konferencje doprowadziły do zlikwidowania zatargów i podpisania umów. W fabryce **„Metalpol"** cofnięto wymówienia, oraz zobowiązano się do stosowania urlopów turnusowych zamiast redukcyj. Pozatem właściciel fabryki zobowiązał się wprowadzić książeczki obrachunkowe, których dotychczas nie było.

Na konferencji z właścicielami **fabryki gwoździ i drutu Binke i Wiślickcy** uregulowano cennik płac oraz podpisano umowę, która obowiązywać będzie od wczoraj z miesięcznem wymówieniem. Robotnicy najgorzej uposażeni otrzymają podwyżkę płac w wysokości od 10 do 15%.

Zlikwidowano również wczoraj zatarg wynikły między pracodawcami a robotnikami **tartaku Szpigielmana i Magierkiewicza** w Dąbrowie. W tartaku tym nie wypłacano robotnikom w terminie zarobków, nie udzielano urlopów, nie płacono za godziny nadliczbowe itp. Robotnicy zwrócili się o interwencję do inspektora pracy w związku z czem zwołana została na wczoraj konferencja. Właściciel tartaku zobowiązał się wypłacać regularnie zarobki, udzielać urlopy oraz uwzględnić wszystkie inne postulaty robotników. Konferencji przewodniczył insp. Rychłowski.

Wyznaczona na wczoraj konferencja w sprawie likwidacji strajku czeladników krawieckich nie odbyła się, zpowodu niestawienia się przedstawicieli pracodawców. Następny termin konferencji został wyznaczony n dzień 20 bm. Strajk trwa nadal.

Jak już donosiliśmy, robotnicy **fabryki łańcuchów Renego w Będzinie** zażądali podwyższenia płac akordowych, wynoszących od zł. 2.80 do 4.09, motywując swe żądanie tem, że w innych podobnych zakładach zarobki są wyższe. Ponieważ właściciel fabryki w kategoryczny sposób odmówił uwzględnienia żądań robotniczych, robotnicy proklamowali strajk i okupują fabrykę. Przebieg strajku spokojny.

Pijani rekruci
WYWOŁUJĄ AWANTURY

W tych dniach odbywa się wcielanie do odpowiednich formacyj wojskowych rekrutów rocznika 1915.

W związku z tem dochodzi w różnych miejscowościach do awantur, wywoływanych przez pijanych rekrutów przybywających na dworce kolejowe.

Wczoraj w południe podobne awanture wywołali przed dworcem kolejowym w Sosnowcu pijani rekruci z Klimontowa i Porąbki, którzy odjeżdżali do pułków, stacjonowanych na Śląsku.

Zaciąg do ochotniczej
SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Min. spraw wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej.

Na ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1916, 1917 i 1918.

Termin wnoszenia podań do PKU upływa 1 marca r.b.

Po tym terminie będą przyjmowane: do dn. 1 lipca podania kandydatów, którzy posiadają warunki do skróconej czynnej służby wojskowej i kandydatów uczniów ślusarsko - monterskich kursów wojskowo - przetwórczych, tow. wojskowo - technicznego; oraz podania junaków p. w. broni panc., którzy w r.b. kończą obóz.

Ochotnicy nie posiadający warunków do skróconej, czynnej służby wojskowej mogą być przyjęci do wojska o ile posiadają wykształcenie ukończonych conajmniej 4 lub 7 klas szkoły powszechnej.

Ponadto warunkiem przyjęcia do służby ochotniczej, dla wszystkich kandydatów bez cenzusu, jest złożenie zobowiązania do pozostania w wojsku lub KOP na 1 rok, w charakterze nadterminowych, a w marynarce wojennej na 2 lata.

——xx——

Pijany tragarz
WPADŁ POD POCIĄG

W ub. poniedziałek około godziny 11 wieczorem na stacji kolejowej w Ząbkowicach wydarzył się wypadek, którego ofiarą padł 38-letni **Piotr Falfus**, tragarz, zamieszkały w Ząbkowicach.

Falfus, przechodząc **po pijanemu**, przez tory kolejowe wpadł pod manewrujący pociąg.

Koła wagonów **zmiażdżyły tragarzowi lewą stopę.**

Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

——oOo——

Zapłacił za macę
I NIE OTRZYMAŁ JEJ

Mieszkaniec Będzina Josek Wajntropow, w związku ze zbliżającemi się świętami żydowskiemi zamówił u kupca Izraela Kaszy, zamieszkałego w Sosnowcu większą ilość macy oraz mąki świątecznej, wręczając mu jednocześnie należność za zamówiony towar, w sumie 1200 zł.

Gdy minął termin dostarczenia zamówionego towaru, a Kasza nie dał o sobie żadnego znaku życia, Wajntropow, zwrócił się do policji, oskarżając Kaszę, o oszustwo handlowe.

Kasza został zatrzymany przez policję i przekazany do dyspozycji władz sądowych.

——oo——

× **ZWOLNIENIE ZATRZYMANYCH.** Jak donieśliśmy wczoraj, w związku z wybiciem szyb w dwóch sklepach żydowskich w Czeladzi zostało zatrzymanych sześciu członków Stronnictwa Narodowego. Zatrzymani, po przesłuchaniu zostali zwolnieni.

× **LUSTRACJA ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH.** Związek teatrów, chórów i orkiestr ludowych pow. Będzińskiego, wyłonił komisję lustracyjną w osobach pp.: prezesa Pawła Wachelki i sekretarza Kazimierza Olszewskiego, która badać będzie wyniki prac wyłącznie w dziedzinie scenicznej i chóralnej, na terenie pow. Będzińskiego. Dnia 19 bm. komisja lustracyjna dokona wizytacji dwóch dąbrowskich organizacyj społecznych t.j. robotniczego Instytutu oświaty i kultury im. Stefana Żeromskiego (o godz. 18) oraz Związku młodzieży pracującej „Jedność" (o godz. 19.15).

Pozatem w b. miesiącu wizytowane będą następujące organizacje: Koło młodzieży im. ks. Augustynika w Dąbrowie: Związek podoficerów rezerwy i Związek rezerwistów w Zagórzu; Towarzystwo Uniwersytetu robotniczego w Będzinie; Koło gospodyń wiejskich i świetlicę im. K. Promyka w Łagiszy; Towarzystwo chóru kościelnego i ochotniczą straż pożarną w Wojkowicach Komornych.

× **OBWODOWA ODPRAWA „STRAŻY PRZEDNIEJ".** Jutro, w czwartek dnia 19 bm. odbędzie się w lokalu państwowego gimnazjum męskiego im. B. Prusa w Sosnowcu, ul. Orla 13 obwodowa odprawa zespołu „Straży przedniej". Początek odprawy punktualnie o godz. 4 popołudniu.

× **KRADZIEŻ W OŚRODKU ZDROWIA.** Jednej z ostatnich nocy nieznani sprawcy włamali się do ośrodka zdrowia Sejmiku będzińskiego na Dańdówce, skąd zabrali bieliznę pościelową oraz zegarek hygienistki ośrodka. Zawiadomiona o włamaniu policja prowadzi dochodzenie.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Notoryczny przestępca z Dąbrowy

Przed Sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał onegdaj **15 razy karany** za kradzieże i oszustwa, notoryczny **przestępca z Dąbrowy Górniczej— Władysław Nowak.** Oskarżony on był o oszukiwanie i okradanie rzemieślników.

Nowak zawierał znajomości z mistrzami rzemiosła, przedstawiając się np. ślusarzom jako ślusarz i po kilku dniach czy tygodniach, kiedy mógł się uważać za „dobrego znajomego" — zwracał się do rzemieślnika z prośbą o **wyświadczenie „koleżeńskiej przysługi"**: o pożyczenie narzędzi. Złodziej, będąc w posiadaniu narzędzi, skolei sprzedawał je. Praktyki te trwały długo, aż przed kilku tygodniami został Nowak zdemaskowany w Katowicach, aresztowany i oddany władzom sądowym.

Sąd okręgowy skazał oszusta i złodzieja Nowaka na karę więzienia przez 13 miesięcy bez zawieszenia.

Skąd płyną pieniądze na Fundusz Pracy
i na co zostaną wydane

Preliminarz budżetowy Funduszu Pracy na rok 1936-37 przewiduje po stronie wpływów 95.000.000 zł., Na sumę tę złożyć się mają: opłaty od uposażeń 16.000.000 zł., od djet poselskich i senatorskich 40.000 zł. od **wolnych zawodów 750.000 zł.,** od tantjem 180.000 zł., **od biletów wstępu na widowiska 2.600.000 zł.,** od totalizatora 240.000 zł., **od spożycia cukru 1.450.000 zł.,** od piwa 250.000 zł., **od żarówek 1.100.000 zł.,** od gazu 540.000 zł., od zakładów gastronomicznych 250.000 zł., **od czynszu dzierżawnego 2.400.000 zł.,** oraz wpływy z tytułu **wkładek zakładów pracy za zabezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia 23.000.000 zł.**

Po stronie wydatków budżet Funduszu Pracy przewiduje na administrację 7.352.580 zł. na akcję zatrudnienia bezrobotnych **35.000.000 zł.,** na pomoc społeczną 1.352.420 zł., na **zasiłki z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia 31.050.000 zł.,** na pomoc doraźną **19.000.000 zł.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Europejski pakt węglowy na horyzoncie

W ubiegłym tygodniu odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu węglowego Anglji i Niemiec mająca na celu omówienie współpracy na europejskich rynkach węglowych. Rokowania te dotyczyły w pierwszym rzędzie koksu, którego organizacyjne ujęcie jest łatwiejsze, aniżeli w węglu, gdyż po stronie angielskiej istnieje w tej dziedzinie niewielka ilość kupców i okręgów. Czynnik organizacyjny wysuwa się mianowicie w tych pertraktacjach na czoło zagadnienia, albowiem brak jednolitej organizacji w angielskim węglu uniemożliwiał dotychczas zawarcie jakiegokolwiek ściślejszego porozumienia.

Konferencja, w której ze strony Niemiec brali udział przedstawiciele syndykatu reńsko-westfalskiego. **wykazała konieczność wciągnięcia do porozumienia Holandji, Belgji i Polski.** Równocześnie przemysł angielski zapowiada podjęcie wytężonych starań w kierunku ostatecznego stworzenia u siebie zwartej organizacji na wzór konwencji polskiej. Odnośne koła liczą się z tem, iż porozumienie to może być osiągnięte i w ciągu najdalej 6 miesięcy konwencja angielska dojdzie do skutku ,a z nią dana będzie podstawa do porozumienia międzynarodowego. W ten sposób wielki węglowy pakt europejski zjawia się na horyzoncie w formie bardziej uchwytnej.

Kronika gospodarcza

WZROST PRODUKCJI HUTNICZEJ W LUTYM BR. Czasopismo „Polska Gospodarcza" podaje prowizoryczne zestawienie produkcji hutnictwa żelaznego w m-cu lutym. przedstawia się ona następująco: surówki wyprodukowano 33.276 tonn. stali 66.643 tonn, wyrobów walcowniańych 35.360 tonn i rur 4383 tonn. W porównaniu ze styczniem rb. produkcja stali wzrosła o 12.6 proc. i wytworów walcowniańych o 35.5 proc., produkcja surówki zaś spadła o 4 proc. i rur o 6.2 proc. W porównaniu z lutym r ub. produkcja stali spadła o 5 proc., natomiast produkcja surówki wzrosła o 9.3 proc., wytworów walcowniańych o 9.2 proc. i rur o 29.5 proc. Jak widać z powyższych liczb produkcja hutnictwa żelaznego w lutym rb. wykazała naogół w porównaniu ze styczniem r b. poprawę. Poprawa ta jednak nie jest jeszcze zbyt duża, gdyż miarodajna dla rozmiarów ożywienia wytwórczość stali utrzymała się jeszcze na niezbyt wysokim poziomie, niższym w każdym razie od poziomu z lutego r. ub.

PPOSIEDZENIE RADY SPÓŁDZIELCZEJ. W piątek, dnia 3 kwietnia rb. odbędzie się 21-sze skolei posiedzenie Rady Spółdzielczej Na porządku dziennym znajdą się następujące sprawy: sprawozdanie przewodniczącego Rady Spółdzielczej, sprawy ustawodawstwa (nowa ustawa o spółdzielniach, dekret o postępowaniu układowem w spółdzielniach rolniczo-handlowych, ustawa mleczarska i ustawa o obligacjach), plan rewizyj spółdzielni na r. 1936, fundusz specjalny Rady Spółdzielczej, sieć spółdzielni kredytowych likwidacja spółdzielni, sprawa wydawania oświadczeń o celowości dla spółdzielni, sprawa opłat spółdzielni na rzecz związków rewizyjnych.

ROSJA NAJWIĘKSZYM EKSPORTEREM DRZEWA. Wśród krajów, eksportujących drzewo, Unja Sowiecka stoi na pierwszem miejscu i dostarcza 20 proc. całego światowego eksportu. W roku 1935 wywieziono z Rosji Sowieckiej 12 miljonów metrów kub. drzewa. Drzewo stanowi 24.5 proc. ogólnego eksportu z Rosji.

REZOLUCJE NARADY GOSPODARCZEJ NA KOMITECIE EKONOMICZNYM. W początkach przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tem omawiane będą w pierwszym rzędzie rezolucje narady gospodarczej, które opracowane już zostały w Ministerstwie skarbu. Komitet ekonomiczny przedyskutuje możliwość realizacji postulatów wysuniętych na naradzie gospodarczej.

KRONIKA ZAWIERCIA

20-lecie istnienia ochronki
IM. HENRYKA SIENKIEWICZA W ZAWIERCIU

Przed kilkoma dniami odbyło się walne zebranie Tow. opieki nad dziećmi, któremu przewodniczył ks. prałat Ziemtara. W sprawozdaniu swem zarząd zaznaczył, że naskutek braku środków materjalnych, działalność Tow. w roku sprawozdawczym ograniczyła się do prowadzenia ochronki dla 60 najbiedniejszych dzieci. Ochronka założona została w roku 1916 dzięki ofiarności znanego filantropa p. Stanisława Holenderskiego i prowadzona jest odtąd bez przerwy przez Tow. opieki nad dziećmi. W roku bieżącym więc ochronka obchodziła dwudziestą rocznicę istnienia. Ze sprawozdania przewodniczącej p. W. Płaskowskiej okazało się, że Towarzystwo prowadzi także akcję dożywiania dzieci, uczęszczających do ochronki, wydając im codziennie w godzinach południowych zupę z kawałkiem chleba. Żałować należy, że spowodu braku funduszów Towarzystwo nie może objąć swą działalnością większej liczby dzieci bezrobotnych rodzin.

——oOo——

× **PORAJ ZNIÓSŁ UBÓJ RYTUALNY.** Rada gminna w Poraju na ostatniem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie znieść ubój rytualny na terenie gm. Poraj. Jest to pierwsza podobna uchwała gminna na terenie pow. Zawierciańskiego. Na tem samem posiedzeniu Rada chcąc doprowadzić swe drogi gminne do stanu używalności, podniosła świadczenia drogowe o 50% w stosunku do roku ubiegłego.

KRONIKA OLKUSZA

× **WALNE ZEBRANIE.** W dn. 22 bm. Związek podoficerów rezerwy w Olkuszu zwołuje walne doroczne zebranie swych członków do lokalu własnego na godz. 10 rano.

× **ROZWIĄZANIE WIECU STRON. NARODOWEGO W SKALE.** W sali Domu parafjalnego w Skale k-Ojcowa urządzony został wiec przez członków Stron. Narodowego z Miechowa i Słomnik na czele z b. posłem, p. Lechem.— Wiec został rozwiązany przez policję, ponieważ nie wszyscy obecni byli członkami Stronnictwa Narodowego.

× **KURS KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH.** Przedwczoraj zakończono w Łobzowie dwudniowy kurs dla zarządów kół gosp. wiejskich pow. Olkuskiego. Na kursie wykładali pp.: inspektorka kół gosp. wiej. Zbroska z Kielc, inspektor kieleckiej Izby rolniczej, Plewiński, kierowniczka szkoły w Kąpielach, Dankowska, instruktorka Trebniówna i dr. Ocepa. Kurs zakończono wieczorem w świetlicy przy popisach i inscenizacji uczestniczek kursu.

× **NIESPOKOJNA MŁODZIEŻ ŻYDOWSKA.** Grupa malkontentów - żydziaków w Wolbromiu usiłowała onegdaj nakłonić robotników prywatnych żydowskich warsztatów szewskich i krawieckich oraz handle żydowskie — do protestu przeciwko zajściom antysemickim w Przytyku, Odrzywole i in. miejscowościach Polski.

Protest ten miał być wyrażony przez opuszczenie pracy w warsztatach i zamknięcie sklepów na przeciąg jednego dnia.

Ponieważ „protestanci" grozili represjami, jak wybiciem szyb i t.d. za niewykonanie tych dyrektyw, zajęła się nimi policja.

× **RUCH LUDNOŚCI.** Na terenie powiatu Olkuskiego zanotowano w ub. roku: zawartych małżeństw 1450, urodzeń 4504, zgonów 2.167.

SCEPTYK

— Patrz, jaki piękny widok!
— Phi, cóż takiego. Jakby usunąć te góry i jezioro, będzie taki sam, jak wszędzie.

Z CAŁEJ POLSKI

TO JEST WŁAŚCIWY SPOSÓB

W jednem z miasteczek na Pomorzu, Liczbarku, walkę z żydowskiemi handlarzami przeprowadzono w sposób bodaj że najskuteczniejszy. Nie stosowano pogróżek, nie zniszczono straganów, tylko poprostu wykupiono zgóry wszystkie miejsca sprzedaży na miejscowym rynku, wskutek czego przyjezdni handlarze żydowscy nie mieli gdzie rozłożyć swych kramów i zmuszeni byli wobec tego wyjechać najbliższym pociągiem do rodzinnych pieleszy. Pieniądze potrzebne na opłacenie miejsca na rynku zebrali drogą dobrowolnych składek obywatele miasteczka. Bierzmy przykład z Liczbarka!

JAK SIĘ POWODZI ŻYDOM W KARCZEWIE

Korespondent żydowskiego pisma „Piąta rano", przedstawiając położenie ludności żydowskiej w Karczewie pod Warszawą pisze m. in., że spośród 600 rodzin zamieszkałych do niedawna w tej miejscowości pozostało już tylko 150 dla tej liczby niema w Karczewie dzisiaj źródeł zarobkowania.

Na murach i parkanach miejskich korespondent „8-ej rano" zauważył „żydożercze" napisy w rodzaju: „Żyd to twój wróg", „Nie kupuj u żyda", „Omijaj żyda".

Korespondent „5-ej rano", który przybył do Karczewa w piątek w południe zastał wszystkie sklepy żydowskie zamknięte. Na pytanie dlaczego sklepy są zamknięte o najruchliwszej porze dnia targowego, odpowiedziano mu, że byłoby bezcelowe je otwierać...

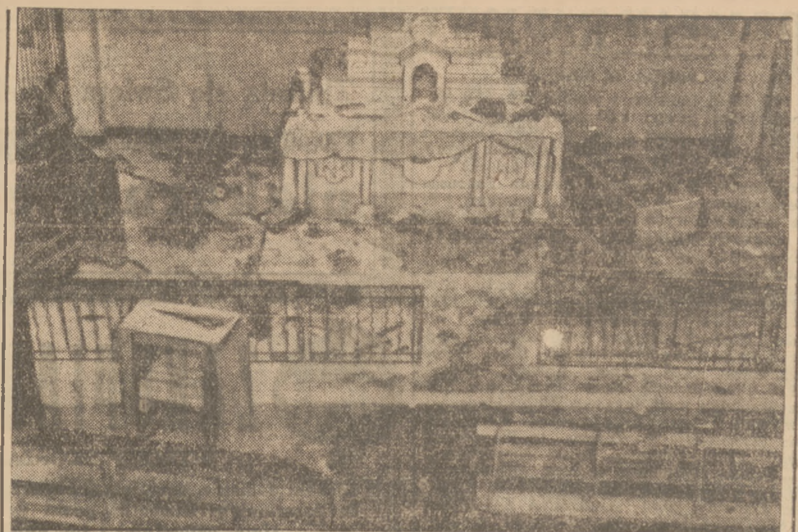
W końcu stwierdza korespondent, że „żydowska ludność apeluje do władz o wznowienie posterunków policyjnych na jarmarku".

TRAGICZNY FINAŁ WESELA

W ub. niedzielę odbył się obrzęd zaślubin niejakiego Bolesława Pustaka, zamieszkałego w zaścianku Chłodnice na Wileńszczyźnie. Gdy Pustak powracał z zaślubioną żoną po weselu do swego domu, postanowił skrócić drogę i przejechać saniami przez jezioro. Okazało się, że lód był już zbyt cienki i młoda para wraz z saniami znalazła się pod lodem. Na ratunek tonącym pospieszyli rybacy, pomimo to jednak Pustak utonął a jego żonę z trudem uratowano.

WYROK ŚMIERCI W KOŁOMYI

Sąd przysięgłych w Kołomyi skazał na karę śmierci przez powieszenie Jana Kejerana, który pragnąc wejść w posiadanie 11-morgowego gospodarstwa rolnego, ożenił się z kobietą o 20 lat od siebie starszą, a następnie po krótkim pożyciu małżeńskiem zamordował nietylko ją ale i dziecko z ich małżeństwa narodzone. Naskutek amnestji zawieszono Kejeranowi karę śmierci na dożywotnie więzienie.



GDY LEWICA DOCHODZI DO WŁADZY

w Hiszpanji, ofiarą jej tryumfu padają kościoły, często bezcenne pomniki architektury średniowiecznej. Na ilustracji widzimy wnętrze jednego z kościołów na przedmieściu Madrytu. Ołtarz zbezczeszczony i zniszczony, sprzęty liturgiczne popalone.

Walka na śmierć i życie
na dnie Wołgi

Nurek jednego ze statków, trudniących się podnoszeniem zatopionych galer, łodzi i okrętów rzecznych na Wołdze, przeżył w tych dniach niesamowitą przygodę.

Opuściwszy się na dno rzeki, zauważył olbrzymich rozmiarów śpiącego suma. Nie namyślając się długo, nurek wbił przytwierdzony sznurem do pasa harpun w grzbiet ryby, co o włos nie skończyło się dla niego fatalnie.

Sum oszalały z bólu rzucił się na nurka, który tak się przestraszył widokiem olbrzymiej atakującej go ryby, że odskoczył i pośliznąwszy się upadł. W dodatku ryba, wijąc się, omotała mu sznurem harpuna nogi, krępując całkowicie swobodę jego ruchów. Gdy ponadto sum z tkwiącym w grzbiecie harpunem zaczął uciekać w dół rzeki, ciągnąc nurka za sobą, ten nie mogąc sobie poradzić, dał sygnał alarmowy, by go wydobyto na powierzchnię. Harpun pod działaniem siły odśrodkowej uwolnił się z grzbietu ryby, wyrywając duży kawał mięsa. Sum uciekł.

„Król" detektywów amerykańskich
dysponuje 13-tysięczną armją

Stany Zjednoczone mają gangsterów, kidnapperów wogóle bandytów. Mają zrzeszone bandy porywaczy dzieci, kasiarzy, przemytników, na czele których stoją „królowie" rewolweru. Mają też Stany i innych królów, królów detektywów, których rodowód wywodzi się od słynnego Nata Pinkertona, założyciela prywatnej agencji detektywów.

Dalej znanym i uznanym w całej Ameryce królem detektywów, wrogiem i tępicielem gangsterów jest Edward Hoover, założyciel i przywódca t. zw. G. Men, tj. ludzi z rewolwerem.

Hoover rezyduje w Nowym Jorku i ze swego mieszkania wprawia w ruch jednem wezwaniem przez telefon armję 13.000 detektywów. Od 1917 roku pozostaje Hoover w służbie policyjnej jako detektyw, a od 1924 roku w jego ręku znajduje się kierownictwo całego aparatu śledczego w USA.

Niełatwe było zadanie podjęcia walki z rozwielmożnionemi bandami gangsterów na terenie Ameryki wówczas, gdy do dyspozycji Hoovera, w chwili objęcia przezeń funkcji naczelnego kierownika federalnej służby śledczej, pozostawało tylko 200 urzędników. Dwustu detektywów dla przeciwstawienia się bandom kryminalistów w kraju liczącym 125 miljonów mieszkańców! Pierwszą więc rzeczą, której dokonał Hoover po objęciu swego urzędu, było zwiększenie aparatu wywiadowczego.

Dzisiaj dysponuje on 13.000 detektywów, uzbrojonych po zęby. Ale zadanie zabezpieczenia życia i spokoju ludności Stanów przed zamachami gangsterów nie jest jeszcze rozwiązane i na 100 zbrodni popełnionych, tylko 10 zostaje zupełnie wyjaśnionych i sprawcy ich wykryci. Reszta uchodzi bezkarnie i grasuje dalej.

Zresztą, jak twierdzi sam Hoover, sądownictwo amerykańskie ponosi dużą część winy za istniejące stosunki. Albowiem, jak mówi król detektywów, opierając się na danych statystycznych, tylko 20% złapanych przestępców staje przed sądem. A z tych tylko 15% otrzymuje istotnie wyroki skazujące. Na sto zatem aresztowanych przestępców 80 wywija się z oczek sieci sądowo-policyjnej. Zdaniem Hoovera, tu tkwi przyczyna rozpanoszenia się bandytyzmu w Stanach Zjednoczonych i niemożność poskromienia skutecznego zapędów band gangsterskich.

Ks. Mdivani b. mąż Poli Negri
ZGINĄŁ W TRAGICZNY SPOSÓB



KS. SERGJUSZ MDIVANI
b. mąż Poli Negri.

W miejscowości Delray Beach na Florydzie został śmiertelnie ranny pod czas gry w polo głośny swego czasu Sergjusz Mdivani, który w r. 1927 poślubił Polę Negri. Rozwiódł się z nią w r. 1931, poczem ożenił się ze śpiewaczką Mac Cormic, z którą rozwiódł się w r. 1933 i 5 lutego rb. ożenił się z wdową po swym bracie, Aleksym Luizą van Alen.

Sergjusz Mdivani zmarł w 10 minut po wypadku. Podczas gry w polo upadł z konia i został uderzony kopytem w głowę. Brat Sergjusza Mdivaniego, Aleksy, zginął w r. ub. w Hiszpanji w katastrofie samochodowej.

CHARLES BARRY

Tajemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza - Krasuckiej

103

— Ach, przeciwnie, wie pani bardzo wiele — zaprotestował Gilmartin. — Zadam teraz pani pierwsze pytanie: Jak odbywały się spotkania pani z panem Trethewayem?

Milczenie!

— Doskonale! — zawołał Gilmartin wcale nie zniechęcony jej milczeniem. — Przystąpimy do pytania następnego: czy listy, które pani otrzymywała, były pisane zwyczajnie, czy też szyfrem?

Minnie Grant trwała w uporze uchylania się od odpowiedzi. Gilmartin czekał cierpliwie. Odwrócił się do niej plecami, rozwinął gazetę i począł ją uważnie przeglądać. Od czasu do czasu podnosił głowę i ponad gazetą spoglądał w lustro, wiszące tuż przed nim nad kominkiem. Znalazł wreszcie w gazecie szyfrowaną wiadomość, więc wyjął z kieszeni depeszę Petersa. Po sekundzie skonstatował, że klucz podany mu przez kolegę nie nadawał się wcale, lecz odczytywał dalej każdą oddzielną literę. Żona sierżanta wyglądała obojętnie przez okno. W pewnym momencie, nie podnosząc głowy, Irlandczyk spojrzał w lustro. Uśmiechnął się, bo tak jak przypuszczał Minni Grant stojąca za nim, wyciągnęła szyję, aby spojrzeć na gazetę, którą trzymał w ręku. Odwrócił się całkiem nieoczekiwanie, wówczas ona cofnęła się pośpiesznie na dawne miejsce.

— Złapałem panią! — zawołał wesoło. — Co pani chciała zobaczyć? To?

Podniósł w górę gazetę obserwując wciąż uważnie jej twarz.

— To jest „Weekly Monitor" — ciągnął dalej, nie spuszczając z niej ani na chwilę wzroku. — „Weekly Monitor" z zeszłej niedzieli.

Nie rozczarował się bynajmniej. Na twarzy Minnie Grant nic się właściwie nie odmalowało, oczy miała jak zwykle głupkowate, w tej chwili jednak zapłonął w nich błysk triumfu, jakby to, co detektyw powiedział, sprawiło jej nagłą ulgę. Czekał krótką chwilę, aż błysk ten w jej oczach przygaśnie, poczem zauważył niezwykle uprzejmym tonem:

— Widzę, że ucieszyła się pani, że to gazeta z zeszłej niedzieli.

— Tak, ucieszyłam się! — odparła bez namysłu i znowu z uporem zacisnęła wargi.

— A zatem wiem już wszystko! — rzekł Gilmartin. — Odpowiedziała mi pani na jedno pytanie, teraz zaś musi pani odpowiedzieć na drugie. W którym numerze znajduje się klucz do wiadomości wydrukowanej w numerze dzisiejszym?

Wargi Minnie Grant wciąż jeszcze były zaciśnięte, jakby się bała, że wymknie jej się jakieś słowo całkiem mimowoli.

Gilmartin wstał z udanem znużeniem.

— Ach! — ziewnął przeciągle. — Życie jest zbyt krótkie, aby przejmować się takiemi sprawami! Nie chce pani odpowiadać, to nie! Bardzo mi pani żal, bo będę musiał polecić, aby panią natychmiast zamknięto.

Skierował się ku drzwiom, ale nim ujął za klamkę, Minnie nagle otworzyła usta i rzucając się na podłogę, zaczęła spazmatycznie płakać.

— Proszę się nią zaopiekować! — rzekł Gilmartin do żony sierżanta, gdy był już na progu. — Przyślę tu zaraz panią męża.

— Takiejby się przydały porządne baty! — zauważyła obojętnie kobieta, nic zwracając uwagi na spazmy Minnie i układając spokojnie kwiaty w wazonie.

ROZDZIAŁ XXIX

Plan dalszej kampanji.

Detektyw zbiegł po schodach i skierował się do sali, w której odbywała się właśnie rozprawa śledcza. Musiał łokciami przepychać się przez dość licznie zebraną publiczność, aby przedostać się do sierżanta.

(D. c. n.)

SPORT.

Ping-pongowe mistrzostwa świata

W niedzielę popołudniu pokonała Austrja niespodziewanie Czechosłowację 5:0 i zakwalifikowała się przez to obok Rumunji do finału. Polska, jak wiadomo, zdobyła drugie miejsce w swej grupie i w niedzielę już nie walczyła.

Mistrzostwo świata pań zdobyła Czechosłowacja, bijąc Niemcy 3:2.

Finał drużynowych mistrzostw panów Rumunja — Austrja został przy stanie 2:2 o godz. 4 nad ranem przerwany.

Warta — Sarmacja 4:4

Ubiegłej niedzieli na boisku Warty zawierciańskiej odbyły się zawody koleżeńskie w piłkę nożną pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami.

Drużyna Warty znajduje się w dobrej formie i już w pierwszych 15 minutach strzela 3 bramki; zanosi się na wielką porażkę Sarmacji, która grała pierwszy raz na nowem boisku Warty. Po zapoznaniu się jednak z boiskiem następuje przewaga Sarmacji i tylko dzięki niewykorzystaniu ostatniego strzału przez prawoskrzydłowego Sarmacji, wynik utrzymał się na remis.

Gracze obu drużyn grali bardzo ładnie i spokojnie. Przyjęcie gości nader miłe. Bramki dla Sarmacji zdobyli: Płachta i Winsztal po jednej, Cichoń 2. Sędziował bardzo dobrze p. Miecznik, b. gracz Unji.

Zebranie kolarzy „Unji"

W niedzielę dnia 22 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu na stadjonie „Unji" w Sosnowcu doroczne walne zebranie sekcji kolarskiej klubu. Zarząd sekcji prosi o liczne i punktualne przybycie.

Mistrzostwa bokserskie Poznania

Finały bokserskich indywidualnych mistrzostw Poznania przyniosły generalny sukces Warty, której zawodnicy zdobyli 6 tytułów. Wyniki przedstawiają się jak następuje: w muszej — Koziołek (W), w koguciej — Sobkowiak (W), w piórkowej — Rogalski (W), w lekkiej — Ratajak (W) w półśredniej — Sipiński (W), w średniej — Szulczyński (Pol. Leszno), w półciężkiej — Klimecki (HOP), wreszcie w wadze ciężkiej Szymura.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA, 18 MARCA

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15. „Dziecko w wieku przedszkolnym" — „Rozwój fizyczny dziecka". - pogadanka. 12.30 Koncert Zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 13.45 Melodje z operetek i filmów dźwiękowych (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert popularny (płyty). 16.00 „Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną". 16.20 Recital wiolonczelowy. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujemy": O granicach tolerancji. 17.20 Pieśni Edwarda Griega. 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 „Śląsk jako teren łowiecki". odczyt. 18.20 Koncert reklamowy. 18.30 „Ogrodnik śląski. 18.45 „Tańce polskie". (płyty). 19.00 Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, poświęcone Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu (Transmisja z Zamku w Warszawie). 19.15 „Pieśń żołnierza Polski Niepodległej" — Feliksa Rybickiego w wyk. Orkiestry P. R. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Reportaż aktualny. 20.00 „GODZINA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO". 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej" — 21.00 28-ma audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.40 „U naszych laureatów literackich 1935-36 roku". 21.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 22.05 „Polskie marsze wojskowe" — w wyk. ork. 1 p. Legjonów. 22.30 „Na swojską nutę" — koncert w wyk. Małej Ork. P.R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.



POWÓDŹ W KOWNIE

Naskutek zatorów lodowych poziom wody na Niemnie podniósł się o kilka metrów, zatapiając wielkie przestrzenie pól i lasów. Największe jednak szkody wyrządziła powódź w stolicy Litwy, Kownie. Większa część tego miasta zalana została do wysokości 2 metr.

KOLEGA

Idącego za pogrzebem lekarza pyta złośliwie znajomy:
— Czy to pacjent?
— Nie, — odpowiada lekarz z uśmiechem zadowolenia — to kolega.

HARMONJA MAŁŻEŃSKA

— Mężu, wychodzę...
— A kiedy wracasz?
— Cóż to za kontrola? Wrócę kiedy będę chciała!
— Dobrze, kochanie, aby tylko nie później

SOSNOWIEC Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 23.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Baginskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI